Nro. 89.

GAZETA LWOWSKA



We Wtorek dnia 7. Listopada 1815.

Francya.

Zasady i prawdziwe warunki pokoiu między Francyą i sprzymierzonemi Mocarstwy, zawiera poniższe urzędowe pismo, z którego dokładnie sądzić można tak o dalszym toku układów, iako też o fałszu tylu pogłosek, które w téy mierze przez różne gazety i listy rozsiewanemi były:

Protokół narad między Pełnomocnikami Austryackim, Rossyyskim, Angielskim, Pruskim i Francuzkim, w Poniedziałek dnia 2 Października 1815.

„W skutku rozmaitych oświadczeń i narad między Pełnomocnikami Austryackim, Rossyyskim, Angielskim i Pruskim z iednéy, a Xięciem Richelieu Pełnomocnikiem Króla Francuzkiego, z drugiéy strony, zgodzono się dziś, że stosunki między Francyą a Mocarstwami, uzbroionemi dla przywrócenia i zachowania powszechnego pokoiu, na następuiących zasadach ostatecznie utworzone bydź maią:

1) Granice Francyi, iakie były roku 1790 od morza Północnego aż do Śródziemnego, maią stanowić zasady urządzeń terrytoryalnych tak, iż powiaty i ziemie od byłego Belgium, od Niemiec i Sabaudyi, które traktatem Paryzkim 1814 roku do dawnéy Francyi przyłączone były, od niéy odłączone bydź maią.

2) Wziąwszy to za prawidło, granice 1790 roku, według wzaiemnych dogodności i interessów, maią bydź lepiéy urządzone tak we względzie Administracyi, dla znieslenia wcielonych powiatów, i otrzymania przez to z obu stron prościeyszéy granicy, iako też we względzie woyskowym, dla umocnienia niektórych słabych części granic Kraiów przyległych.

Stosownie do téy zasady, Francya ustępuie Sprzymierzonym: *Landawy*, *Philippeville*, *Saarlouis* i *Marienburg* z okręgami powiatu, dokładniey oznaczonego w proiekcie traktatu, który dnia 20. Września przez 4ry połączone Gabinety był podany.

Versoy z potrzebnym okręgiem, dla nadania Kantonowi Genewskiemu prostszego związku ze Szwaycaryą, ustąpione będzie Lidze Helweckiey, a liniia celna Francuzka ma tam bydź założona w sposób naydogodnieyszy systematowi Administracyynemu obu Kraiów.

Warownie Huningi będą rozrzucone. Rząd Francuzki obowiązuie się na mieyscu iéy żadnéy innéy twierdzy w odległości 3 godzin drogi od Bazylei nie wystawić.

Francya zrzeka się prawa swego do Xięstwa Mónaco.

Z drugiéy strony zapewnia się na nowo Francyi posiadanie Aweniionu i Venaissin, tudzież Hrabstwa Montbelliardu, i wszelkich innych powiatów zawartych w liniiach Francuzkich.

3) Francya zapłaci Mocarstwom sprzymierzonym w wynagrodzenie za koszta ich uzbroień 700 miliionów franków. Oddzielna Kommissya oznaczy sposób, termina, i rękoymię téy wypłaty.

4) Liniia woyskowa ciągnąca się przez 17 następuiących twierdz: *Condé*, *Valenciennes*, *Bouchain*, *Cambray*, *Le Quesnoy*, *Maubeuge*, *Landrecies*, *Avesnes*, *Rocroi*, *Givet*, *Mezieres*, *Sedan*, *Montmedy*, *Thionville*, *Longwy*, *Bitche*, i szaniec przedmostowy przy *Fort Louis* ma bydź osadzona woyskiem 150tysiącznem, które Mocarstwa sprzymierzone przyszłą. Woysko to, które będzie pod dowództwem Wodza, iakiego Mocarstwa sprzymierzone o-

biorą, ma bydź całkiem utrzymywane kosztem Francyi.

Szczególna Kommissya oznaczy wszystko, co się tycze utrzymywania, które iak naystosowniey do potrzeb woyska, a oraz naymniey uciążliwie dla Kraiu ma bydź urządzone.

Woyskowe to zaięcie ma trwać naydłużéy 5 lat. Wszakże po trzech latach sprzymierzeni Monarchowie rozważywszy stan i wzaiemne interessa, tudzież postęp, iaki przywrócenie porządku i spokoyności we Francyi uczynił, pospołu z Królem Francuzkim wyrzekną, czyli czas pięcioletni może bydź skrócony.

Przyiąwszy ostatecznie Pełnomocnicy te zasady, umówili się potém względem toku, iakiego się trzymać należy, dla doyścia w iak naykrótszym czasie do istotnego układu, i postanowili:

1) Iż ma bydź ułożony powszechny traktat według powyższych zasad, z przydatkiem artykułów, które dla uzupełnienia go za potrzebne osądzone będą. Rząd Francuzki ze swoiéy strony wyznaczy osobę, która się połączy z temi, które cztéry Mocarstwa upoważniły do ułożenia tego traktatu.

2) Iż Kommissya utworzona do interessów woyskowych, pospołu z Kommissyą, którą Rząd Francuzki na ten koniec wyznaczy, ułoży umowę dla oznaczenia wszystkiego, co się ściąga do zaięcia woyskowego i utrzymania zaymuiącego woyska. Taż Kommissya ma postanowić sposób i termina dla wszystkich części ziemi Francuzkiey, które nie są obięte linią woyskową.

3) Iż oddzielna Kommissya, wyznaczona na ten koniec od strón umawiaiących się, ułoży niezwłocznie umowę dla oznaczenia sposobu, terminów i rękoymi wypłaty 700 millionów franków, zawarowanych traktatem powszechnym.

4) Iż Kommissya, utworzona dla odebrania i roztrząśnienia przełożeń rozmaitych Mocarstw względem niedopełnienia iakich artykułów traktatu Paryzkiego, pracę swoią natychmiast rozpocznie, i ciągle nią zaymować się będzie, aby ią w iak naykrótszym czasie podać mogła Pełnomocnikóm, trudniącym się głównemi układami.

3) Iż, skoro te Kommissye prace swoie ukończą, Pełnomocnicy zbiorą się dla roztrząśnienia ich skutku, dla zawarcia ostatecznego układu, i dla podpisania głównego traktatu, tudzież rozmaitych osobnych umów.

Po przeczytaniu ninieyszego protokółu, następuiący Pełnomocnicy potwierdzili go i podpisali.

Wessemberg za Xięcia *Metternicha. Razumowski. Capo d'Istria. Hardenberg Humboldt. Wellington. Castlereagh. Richelieu.*

Pan Angelos, sprawuiący interessa Porty Ottomańskiéy w Paryżu, oddał N. Królowi Francuzkiemu na audyencyi prywatnéy d. 15. Października list W. Sułtana.

Tegoż dnia oddał P. Abel, Rezydent miasta Hamburga, na audyencyi publicznéy list swóy wierzytelny N. Królowi Francuzkiemu.

Tegoż dnia o godz. 8méy w wieczór, przyiął Król w sali tronowéy wielką Deputacyę Izby Parów, która miała sobie poleconém oddanie Monarsze uchwalonego przez tę Izbę adressu. Kanclerz Stanu, czytał iako Prezes Izby ten adres, który tak opiewa:

„N. Panie! Wierni Twoi Parowie Francyi byli głęboko rozczuleni słowami, któreś z wzniosłego tronu swoiego do nich mówiłeś i których odgłos ieszcze we wszystkich odzywa się sercach. Spieszą oni złożyć u stop Twoich hołduiące dowody pełnéy uszanowania i serdeczney szczerości swoiéy, tkliwości na Twoie cierpienia, nadziei w mądrości Twoiéy, oraz dowody wszystkich tych uczuć, iakie wzbudzać muszą tak ważne okoliczności czasu, i tych sił wszystkich, iakie dadź nam może nasza miłość Twoiéy Osoby, nasza przychylność do Twoiéy Familii i nasza nieograniczona uległość Oyczyznie i Królowi naszemu."

„Tak iest Królu! Gdy roku zeszłego Opatrzność życzenia Swiata wysłuchała i Ciebie życzeniom Francyi powróciła; gdy ona ten tron Oyców Twoich, będący naszém i Twoiém dziedzictwem, dla Ciebie znowu podniosła, było ziawienie się Twoie hasłem pokoiu, którego sobie równie tak bardzo winszować musiałeś, iak my go błogosławili. Pokoy ten był więcéy ieszcze iak zaszczytnym, był ón godnym chwały; dla Ciebie, którego sama obecność dawała wszelkie zachęcenia do cnoty; dla Francuzów, którzy nawet w klęskach swoich ziednali męztwu swoiemu winne podziwienie; dla Mocarstw, które zamiast oddania się uczuciu zemsty swoiéy, skrępowały ie wspaniałomyślnością swoią."

„Połączyłeś Królu z dobrodzieystwem chwalebnego pokoiu dobrodzieystwo wolnéy Konstytucyi kraiowéy, która była przedmiotem

życzeń naszych, dziełem Twoiéy mądrości i darem miłości Twoiéy. Wowczas N. Panie, zaczęliśmy używać owoców dwoiakiego dobrodzieystwa Twoiego. Woyska cudzoziemskie, ufaiąc w Królewskie słowo Twoie tak mocno, iak w nayuroczystsze traktaty, cofnęły się z oczu Twoich. Europa tak dalece tylko uzbroioną pozostała, iak dalece tego opieka nayświętszéy sprawy wymagała, a trony, stoiąc zbroyne dla obrony prawéy Władzy, zdawały się zaręczać sobie nawzaiem własną trwałość i moc swoią. Nieprzyiacielski duch rewolucyi zniknął przed tą zbawienną zasadą, a wszelka niezgoda obywatelska zgasła wraz z nienawiścią narodową. Wszyscy Królowie chcieli zostawać w przymierzu, a wszystkie Narody w przyiaźni."

„Wewnątrz otworzyły się dla nas znowu wszystkie źródła pomyślności publiczney. Sprawiedliwość Władcy naszego przywróciła znowu panowanie praw, a przykładem iego zakwitnęły na nowo dobre obyczaie. Religiia oświecała rozum i iednoczyła wszystkich serca; na posadach kredytu narodowego podniosła się znowu pomyślność publiczna. Codzień rozwiiała się w rostropnym postępie wolność rolnictwa, handlu, zarobku i nayszlachetnieysza ze wszystkich wolność myślenia. Wówczas obeymowały nadzieie nasze wszystko, co życie ludzkie szczęśliwém i sławném uczynić może."

„Tak rok przeminął, gdy wierność raz ieszcze zdradzono, i ieszcze raz władzę prawną oneyże wydarto. Nowy tryumf przywłaszczenia trwał krótko, iednakże podkopał korzenia tylu nowo wykluwaiących się założeń dobroczynnych. Uciekł przywłaszczyciel i wystawił Francyę na wszystkie nieładу, iakiemi ią napełnił, tudzież na wszystkie zewnętrzne napady, których ón był powodem. Wtém ziawił się znowu Król; miłość przyięła go w stolicy Państwa iego. Ależ wpośród pełnych rozpaczy Ludów iego ogarnął serce iego smutek, gdyż nigdy ieszcze tak krótka epoka tak opłakanemi skutki, tak nadspodziewanemi i zgubnemi przekształceniami brzemienną nie była."

Na téy karcie, na którey historya tyle bolesnych rewolucyi zapisze, wyryie ona Królu także to, co niezachwianem pozostało, a tém iest stałość prawego Króla i uległość wiernych Poddanych iego. N. Panie! Nadeszła epoka, w którey połączą się wszyscy Francuzi. Obiawiłeś nam W. K. Mość, że masz nam podadź akta bolesney treści. Dobrze rozważone i pełne uszanowania wstrzymanie się, nakazuie nam czekać w milczeniu na to udzielenie. Co się zaś tycze głębokiego smutku, iaki już serce Twoie przy tém uczuło, możemy Cię zapewnić N. Panie, iż niemasz Francuza, któryby go z nami nie dzielił, i że my dla ulżenia goryczy iego, tudzież dla naśladowania i wspierania własney stałości Twoiéy żadnego natężenia za mozolne, i żadnéy ofiary za niepodobną poczytywać nie będziemy. Przodkowałeś nam iuż Królu wielkiemi ofiarami. Wspaniałe oddanie znakomitéy części osobistych dochodów Twoich ze Skarbu Królewskiego Skarbowi kraiowemu, tudzież przykład, który Nayiaśnieysza Familiia Twoia z tak wielką dała gorliwością, zapali wszystkie serca do szlachetnego i patryotycznego naśladowania."

„Poznaliśmy, Królu, dokładnie dobroczynne zamiary Twoie w pomnożeniu Członków Izby Deputowanych, i powzięliśmy przy tém nadzieię, iż każdy nowy Deputowany będzie iedną rękoymią więcéy, tego, że władza Królewska i wolność narodowa niezachwianie mocno, i w zbawienney zgodności na przyszłość istnieć będą. Wszyscy Parowie, Królu, czuią głęboko powinności, iakie wkłada na nich zaszczyt bydź od W. K. Mości obranymi, i świętość obowiązków ich służby. Parowie, iako dziedziczni Radcy Korony Królewskiey, iako urodzeni obrońcy praw Króla i wolności Narodu, iako naywyżsi Sędziowie wszelkich zaczepek i pogrożek przeciw bezpieczeństwu tronu i Kraiu, starać się będą nieustannie posłusznymi bydź Tobie iako Poddani, poświęcać się iako obywatele Kraiu dobru Oyczyzny, a iako Parowie Francyi wspierać prerogatywy władzy Królewskiey wszelkiemi środkami, iakie poczytuią obiedwie Izby za potrzebne dla rozproszenia partyi i przygotowania prawom tryumfu."

„Przez to, Królu, usprawiedliwionem będzie zupełnie to wielkie zaufanie, z iakiém zgromadziłeś nas około tronu swoiego. Posady powszechnego dobra kraiowego, których według woli W. K. Mości z oka nigdy spuszczać nie powinniśmy, nie uydą nigdy baczności naszéy. Szczéra i rzetelna zgoda Izb z Królem, poszanowanie dla Konstytucyi kraiowéy, te szanowne słowa, wyszłe z ust Twoich Królu, będą na przyszłość hasłem naszém. U nog W. K. Mości przysięgamy w imieniu wszystkich Francuzów puścić w niepamięć wszystkie rozdwoienia wewnątrz, i poświęcić wszelkie osobiste korzyści. Gar-

mąć się będziem wszyscy z niezachwianą zgodą do tego oycowskiego tronu, iako prawdziwego ołtarza Oyczyzny; złożemy na nim ofiary miłości i zapomnienia wszystkich niemiłych wydarzeń przeszłości; wszystko to uczynimy w mocnem przekonaniu, że W. K. iednoczyć będziesz zawsze dobrodzieystwa wrodzonéy łaskawości serca swoiego z żądaniami Sprawiedliwości, a przy wydarzonych sposobnościach błagać będziemy słuszności Twoiéy, abyś ważył na równéy szali nagrody i kary, zostawił bieg prawom istnącym, a do publicznych zarządów nieprzystępną żadnemu przekupstwu poczciwość zaprowadził."

„Przez to tylko Królu, że takiego postępowania trzymać się będziemy niezmiennie, że nie oddalemy się nigdy od Konstytucyi, którą nam dałeś, że ią taką, iaka iest, ściśle utrzymywać będziemy, że porę do udoskonalenia oneyże temu tylko zostawiemy, któremu sława utworzenia iéy należy, i że, iednóm słowem, całą naszą uwagę na te wielkie zwrociemy względy, na które nas W. K. Mość bacznymi uczyniłeś; to iest: że nade wszystko zatrudniać się będziemy niezmordowanie piérwszemi potrzebami naszemi; tylko przez to wszystko zdołamy zagoić wszystkie te rany, które nam czas naynowszy zadał. Spodziewamy się więc za pomocą Religii, tego to piérwszego filaru wszystkich towarzystw ludzkich, przy nowem zakwitnieniu dobrych obyczaiów, obywatelskiéy wolności, wspieraiącéy się tylko na prawach i kredycie publicznym, oraz z tém bezpieczeństwem, iakie nadarza woysko, którego nowe zebranie wynika z zasad poczciwości, ziednać znowu koronie Francyi i Narodowi Francuzkiemu owę siłę i dostoyność, do których tak sprawiedliwe ma prawa; a gdyśmy roku zeszłego widzieli, że Cesarze i Królowie Europy w moralnym charakterze W. K. Mości znaleźli dostateczną rękoymię, ofiaruiemy im przeto nową rękoymię w rostropnéy energii Narodu, zrzekaiącego się zgubnéy ambicyi stania się tylko strasznym, Narodu, który iednak mocno zdeterminowany ziednać w niezmiennéy zgodzie z Władcą swoim poszanowanie Swym sprawiedliwym prawom, a zaufanie obecnym zasadom swoim."

Król odpowiedział: „Przymuię z żywem rozczuleniem zapewnienie uczuć Izby Parów. Musiałem obu zgromadzonym koło mnie Izbom, okazać przy owéy uroczystéy sposobności całą boleść, iaką przeiętém było serce moie; dziś mówić chcę tylko o nadziejach moich. Znam moie obowiązki i wszystkich ściśle dopełnię. Polegam z mocnem zaufaniem na współdziałanniu Izby Parów dla odwrócenia cierpień gnębiących Oyczyznę, i znayduię w sposobie, w iakim mi ona uczucia swoie w téy mierze wynurzyła, dostateczną rękoymię."

Zaraz potém wprowadzoną została na audyencyę wielka Deputacya Izby Parów, maiąca sobie poleconem oddanie Królowi adressu, uchwalonego przez tę Izbę. Pan Lainé, iako Prezes Izby, czytał ten adres. (*Odkładamy go dla umieszczenia innych wiadomości do przyszłego Nru.*)

Włochy.

Bat działowy Angielski, który z Korsykańskiego miasta Bastia przypłynął do Civitavecchia, przywiózł tę wiadomość, że Murat w nocy z dnia 28. na 29ty Września wypłynął w rzeczy saméy z Ajaccio z 200ma ludźmi i 30ma Officerami, lecz nie wiadomo dokąd. Więcéy żołnierzy, których zebrał, musiało dla braku statków na wyspie Korsyce pozostać.

Wiadomości z Rzymu pod d. 14. Października potwierdzaią tę wiadomość i dodaią, że Murat zdawał się mieć zamiar połączenia się z flotą Barbaryyczyków i wylądowania wraz z nimi na brzegi Neapolitańskie. Domysł ten pochodzi może z tego, iż ostatnich dni miesiąca Września krążyło w rzeczy saméy kilkanaście okrętów barbaryyskich po morzu Włoskiém, a mianowicie d. 28go i 29go, gdzie kilka rabunkow na brzegach popełniły.

W nocy z dnia 30go Września na 1wszy Października przypędziła burza do lądu i rozproszyła całą flottę Murata, która składała się z 6 wielkich barków i na 8 dni w żywność opatrzoną była.

Murat wylądował po 6ciu dniach z Jenerałem Franceschini, z iednym Pułkownikiem i blisko z 50ma ludźmi na brzegu Kalabryyskim w Pizzo, niedaleko Monteleone, w odległości 48 godzin drogi od Neapolu. Poszedł potem na wielki plac, zgromadził lud, i powiedział mu, że przybył dla zaięcia w posiadłość Kraiów swoich, że iest prawym Królem, i że iako taki rozkazuie Poddanym swoim wołać: Niech żyie Król Joachim! Lud wieyski z przyległéy okolicy, uwiadomiony o wylądowaniu Murata, pośpieszył i uderzył zbroyną ręką na niego i towarzyszów iego, pokonał ich i

poymał Murata, który potém w kaydany skuty, zaprowadzony był do Dowodcy Prowincyi (Jenerała Nunziante, rodowitego Sycyliiana), i od niego przed Sądem woiennym stawiony. Dnia 10go Października opanowane dwie inne barki z wyprawy Murata, osada których zapewniała, że Murat w Ajaccio oświadczył, iż popłynie do Tunis, lecz że, gdy przypłyną na wysokość Carbonava, do Kalabryi żeglować rozkazał."

Dziennik Włoski (*Giornale Italiano*) donosi teraz z Medyolanu pod d. 10. Października, iż tam przeszłéy nocy nadeszła urzędowa wiadomość o przedsięwziętém w dniu 6tym wylądowaniu Murata na brzegi Kalabryi, o poymaniu onegoż w Pizzo przez wieśniaków, i o zaprowadzeniu go do Monteleone, głównego miasta Prowincyi, gdzie Władzóm wydany został.

Prusy.

N. Cesarz i Król Alexander wiechał w nocy, z dnia 21go na 22gi Października, w granicę Państw Pruskich, a to w Szląsku koło Slany, niedaleko Nachodu. Powitali go wysłani na przyięcie iego Deputowani: Jenerałowie York Wartenburg i Hünerbein, naczelny Prezes Rejencyi Szlaskiéy Merkel, Dyrektor ziemiański Hrabia Dyhre i skrzydłowy Adjutant Królewski Hrabia Antoni Stollberg. Prezes Merkel i Hrabia Dyhre mieli do niego w ięzyku Niemieckim przemowy, poczém rozmawiał z nimi Monarcha w ięzyku Francuzkim. J. C. K. Mość okazał i tu tak często chwaloną w nim uprzeymość i popularność. Bawił się potem w pięknym, do rodziny Sztolbergów należącym zamku Peterswalde, między Reichenbachem i Swidnicą, gdzie także miał swóy pobyt podczas rozeymu w lecie r. 1813go. We wszystkich miastach Pruskich, przez które iechał, stały woyska, które J. C. K. Mość nawet przy świetle pochodni oglądać raczył. Rozstawionych po wszystkich stacyach dla assystowaniu w podróży oddziałów iazdy, nie przyiął Monarcha. Dnia 24go Października o kwadransie na dwunastą w południe przyiechał J. C. K. Mość do zamku Friedrichsfelde, gdzie czekał na N. Króla Pruskiego. Ten przyiechał tam z Następcą i innemi Xiążętami krwi swoiéy. W poieździe z Królem siedział W. Xiążę Rossyyski Mikołay, a z Królewicem Następcą W. Xiążę Michał, którzy dawniéy ieszcze ziechali byli do Berlina. Od 7méy godziny z rana stała osada w paradzie, a obadwa Monarchowie odprawili wiazd swóy do stolicy konno przez dwie bramy tryumfalne, ozdobione herby i chorągwiami Rossyyskiemi i Pruskiemi. Oddziały woyska Pruskiego rozmaitéy broni postępowały przodem, a Monarchowie, maiący na sobie ordery S. Jędrzeia Rossyyskiego i czarnego Orła Pruskiego, kazali potém całemu woysku przed sobą przeciągnąć. Gdy bataliion odwodowy pułku Alexandra przeciągał, dobył Cesarz szpady i sam go koło Króla przeprowadził. Podczas wiazdu biły dzwony, a działa po dwokroć 101 razy huknęły. Lud i woysko witali Monarchów radośnemi okrzyki. Zsiadł potém Cesarz z konia w zamku Królewskim, gdzie na wschodach czekały na przyięcie iego Xiężniczki familii Królewskiéy, zkąd wziąwszy pod rękę Xiężnę Wilhelmowę, zaprowadził ią na górę, a z tamtąd udał się na wielkie pokoie, gdzie odebrawszy powitania poszedł do przygotowanych dlań appartamentów.

NN. Monarchowie iedli potem z familią obiad w sali źwierciadlanéy, a wieczór u Xiężnéy Wilhelmowéy przepędzili. Cały Berlin był tegoż wieczora nayprzepyszniey oświecony, a przed niektóremi domami spalono ognie sztuczne.

Dnia 25go odwiedził J. C. K. Mość Króla Pruskiego, Xiężnę Ferdynandową Królewica Następcę i innych Xiążąt familii Królewskiey. Po godzinie 2giéy był wielki obiad w zamku Krolewskim, na który także Królewscy Ministrowie Stanu i niektòrzy obcy Ministrowie zaproszonymi byli.

Wieczorem był J. C. K. Mość z Królem i familią Królewską na operze Wostalka, gdzie ich na wstępie i przy odeyściu radosnemi okrzykami pozdrawiano.

Tegoż dnia wieczorem ziechali do Berlina W. Xiężna Katarzyna, owdowiała Xiężna Oldenburska i Xiążę Następca Anhalt-sko Dessauski. Xiążę Alexander Oldenburski stanął dnia 27go w Berlinie.

Dnia 26go, iako w rocznicę urodzin N. Cesarzowéy Matki, Maryi Fedorowney, złożyli Król i wszyscy Xiążęta krwi iego życzenia swoie Cesarzowi Alexandrowi. Potém odprawiła się w urządzonéy według obrządku Greckiego kaplicy zamkowéy W. Msza, na któréy się Cesarz, obadwa WW. Xiążęta, Xiężna Oldenburska, tudzież Król i Xiążęta Pruscy

znaydowali. W południe był wielki obiad na 140 osób, a wieczorem wielki bal dworski na 400 osób, który otworzył Cesarz Alexander z Xiężną Wilhelmową, Król Pruski z Xiężną Oldenburską, i na którym znaydowało się także Ciało dyplomatyczne. — Dnia 27go była parada w Lustgarten, na którey obecni byli Cesarz Alexander i Król Pruski.

Królestwo Polskie.

Gazeta Warszawska z dnia 31. Października zawiera następuiący artykuł z Warszawy:

Z powodu upragnionego, a wkrótce spodziewanego przybycia do tuteyszéy stolicy N. Cesarza i Króla Alexandra, zaczyna tu nadciągać woysko Polskie różnéy broni. I tak d. 29. przyciągnął pułk piechoty liniowéy dowództwa Pułkownika Koszarskiego, którego doskonałość i zręczność w obrotach czynionych na Pradze przed weyściem do Warszawy, tudzież nader piękna postawa tak zadowolniły Jego Cesarzowicowską Mość W. Xięcia Konstantego, iż kilkokrotnie łaskawie pochwalić go raczył. Również okazał ukontentowanie nazaiutrz d. 30 oglądaiąc na dziedzińcu Saskim artyleryę Polską. (Według listów z Warszawy przyiechał tam iuż N. Cesarz i Król Alexander).

Listy z Warszawy donoszą co następuie: „Słychać, że Rossyyskie pograniczne komory celne zniesionemi zostaną; będzie to bardzo wielkiem dobrodzieystwem dla Narodu Polskiego, gdyż z tego familie w związkach swoich, posiadacze dóbr, tudzież kupcy i handlarze wielkie mieć będą korzyści.

Jeneralna dyrekcya poczt w Królestwie, powierzona Radcy Stanu Linowskiemu.

Niedawno nadciągnął z Syberyi do Warszawy oddział kilkuset ieńców woiennych Polskich. Jest ieszcze w drodzę kilka takich oddziałów, ciągnących z Irkucka i Tobolska.

Krakow.

Gazeta Krakowska zawiera następuiący artykuł z Krakowa pod dniem 25. Października:

„Uroczystość wolności i neutralności miasta Krakowa z iego okręgiem w dniu 18. Października r. b. ogłoszona, obchodzona była na dniu 22. b. m. w tém mieście następuiącym sposobem: U Prezydenta Municypalności w imieniu miasta był dany obiad, na którym zaproszeni JJWW. Kommissarze Pełnomocni Nayiaśnieyszych trzech Dworów, Urzędnicy Władz cywilnych, Officerowie wyżsi wóysk J. C. K. Mci w Krakowie i w iego obwodzie konsystuiących, Officerowie wyżsi woyska Polskiego, Obywatele znakomitsi miasta i iego okręgu znaydowali się. Na tym obiedzie, przy licznych z moździerzy wystrzałach, spełniono toasty przez Prezydenta Municypalności wniesione: pierwszy: Nayiaśnieysi Monarchowie, Protektorowie miasta wolnego Krakowa z iego okręgiem, nadaiący byt polityczny temu Kraiowi: Niech żyią! Na który odpowiedział JW. Baron Reibnitz Kommissarz Pełnomocny N. Króla Pruskiego w tym tygodniu prezyduiący: *Szczęście Kraiu Krakowskiego wolnego i niepodległego!* Drugi toast: JJWW. Kommissarzów Pełnomocnych od Nayiaśnieyszych Mocarstw, do położenia zasad przyszłéy tego Kraiu szczęśliwości: *Niech żyią!* Na ten odpowiedział JW. Miączeński, Kommissarz Pełnomocny N. Cesarza Rossyyskiego, Króla Polskiego: *Jednostayna, żadną przeciwnością nienaruszona pomyślność wszystkich Obywateli Rzeczypospolitéy Krakowskiéy, zaręczona trwałością potężnego opiekuńczego związku: Niech żyie!* Trzeci toast: Szczere i gorliwe chęci Obywateli miasta wolnego Krakowa w przykładaniu się do wzrostu nauk, sztuk i handlu, iako iedynego celu pomyślności publicznéy zamierzonego, dla tego Kraiu przez Nayiaśnieysze 3 Dwory! Na ten odpowiedział JW. Hrabia Swerts-Spork Kommissarz Pełnomocny N. Cesarza Austryackiego: *Uprzeymość Gospodarza i Obywateli tego Kraiu!* — O godzinie wpół do siódméy wieczorem nastąpił teatr za biletami bezpłatnemi. — Po ukończonym teatrze, zapalony był wielki feierwerk na placu gwardyi przy illuminacyi całego miasta. — O godzinie dziesiątéy oświecony został dóm Sukiennice zwany, wewnątrz napisami stosownemi do téy epoki i gustownemi meblami przyozdobiony. W środku tego gmachu pomiędzy kilku tysiącami świec iarzących, przybrana rzęsisto w kolorowe lampy i do koła obracaiąca się, była zawieszona dekoracya 3 herbów Nayiaśnieyszych Mocarstw, nad którą jeniiusz sławy niósł napisy po iedney stronie: *Augustissimis Protectoribus, grata Cracovia.* Na drugiey: *Pacatores Orbis statuunt Publicam Rem.* — Po prawém mieyscu tey dekoracyi,

był ubrany tron z cyfrą 3 Nayiaśnieyszych Monarchów, a po lewéy loża dla JJWW. Kommissarzy, którzy ten przyiemny widok bytnością swoią zaszczycić raczyli. — Zgromadzenie osób za biletami zaproszonych przeszło 3 tysiączne, wśród muzyki dobranéy na 2 chorach, w późną noc w tym gmachu bawiło się, i dzień ten pamiętny w dzieiach miasta uświętniło."

Rosprawa o Języku Polskim

(Przez Stanisława Hrabiego Potockiego.)

(*Ciąg dalszy.*)

Miała i ortografia nasza, tak naturalna, tak prosta, a zatém tak szczęśliwa, swoich poprawców; bo ludzie szukaiąc ułatwić to, co iest trudném, zbyt często trudném, to, co iest łatwém, czynią. Choć na ich czele Kochonowskiego, Orzechowskiego, Gornickiego i Januszowskiego widzieno, przemogła przecież powagę i wziętość tych naczelnych Pisarzów, iasna i użyteczna ortografii naszéy prostota. Odrzucono mniéy potrzebnie wprowadzane na wzór obcy trudności, od którychby się drogo odkupić chciały obarczone niemi ięzyki, gdy my się o nie dobiiać zdaiemy, zaprowadzaiąc na nowo w ortografię naszą słusznie i od dawna zaniechane zmiany. Mniemamyż, że w czém ięzyk Polski, Kochanowskim, Gornickim, Januszowskim nie zawierzył, bez czego się tak dogodnie przez trzy wieki obchodził, to mu iest dziś konieczném? Cóż za korzyść téy zastrzałéy nowości odnowienie przyniosło? Oto że zamiast iednéy, łatwéy i pewnéy, dziś kilka równie trudnych, iak błędnych ortografii liczemy, a raczéy, że żadnéy nie mamy, bo każdy ią sobie wybiera, poprawia, lub tworzy dowolnie. Inszą iest ona w Wilnie, inszą w Krakowie, inszą we Lwowie, inszą w Warszawie, inszą prawie w każdéy drukarni, przecież wszędy i zarówno iedenże rozsądek nie przestaie wołać za łatwą i niewątpliwą Ojców naszych ortografiią, dla któréy dźwięk słów pewnym wzorem, a w dokonaniu snadnym był przepisem. *)

Z żyiących ięzyków kwitnął szczególniéy Włoski w roku pięćsetnym, którego, że tak powiem cywilizacya poprzedziła inne. Bo pominąwszy twardą, a niekiedy dziką szczytność jeniiuszu Danta, który pierwszy uspione od wieków na brzegach Tybru i Arnu przebudził Muzy, i ich głosem Włochy napełnił; w biegu czternastego wieku uczony Petrarcha wzdychał na brzegach Wokluzy te przyiemne pieśnie, co imię iego i laury nieśmiertelnemi uczyniły, podczas kiedy Bokacyusz w powieściach swoich prozą pisanych, dawał wzory wieczne wdzięków Toskańskiéy mowy. Półtora stem lat i więcéy poprzedzili ci sławni kształciciele oyczystéy mowy Ariosta, Tassa i tak świetny dla Włoch wiek Leona. Rozległ się więc po Europie Toskański ięzyk i był wtedy tém, czém dziś iest Francuzki, ulubiona społeczności mową; u nas zaś tak upowszechnioną, że nie tylko pierwsze nasze rymem i prozą tłumaczenia były z Włoskiego, lecz że za świadectwem Orzelskiego, gdy po zeyściu Zygmunta Augusta szło o wybór Walezyusza wstrzymał go ieden z Posłów tym zarzutém: „Jakimże z przyszłym Królem naszym rozmawiać się będziemy ięzykiem?" Trudność ta, na uczynioną uwagę, że Matkę maiąc z krwi Medycyuszów, od dziecińskwa ięzyk Włoski posiada, natychmiast upadła. Wpłynęło w tych czasach, a pewnie i dawniéy, wiele słów Włoskich do mowy naszéy, z tych mianowicie, które obce Polakom oznaczały narzędzia lub stroie. Ztąd *kapelusz*, *szpada*, *sztylet*, *puginał* i inne. Nie zowiemyż do dziś dnia Włoskim ogrodem, nie nazywamyż Włoszczyzną te iarzyny, które w nim uprawiamy, a które prawie wszystkie z Włoch nam wraz z ich imio-

---

*) *Skargę tę ponowia ieden z miłośników ięzyka Polskiego w Nrze 9tym tegorocznego Pamiętnika Warszawskiego, proponuiąc tymczasowie pisownię według gramatyki X. Kopczyńskiego i podaiąc tę radę dla zaprowadzenia iedności w pisowni Polskiéyy, aby Warszawskie Towarzystwo Królewskie Przyiaciół Nauk, zawiązane szczególniéy w celu opieki i doskonalenia mowy oyczystéy, otworzyło korrespondencyę dla porozumienia się z ciałami uczonemi narodowemi, iako to: z Szkołą główną Wileńską i Krakowską, a porozumiawszy ich zdania, w téy mierze zdania i zastosowawszy ie, podało swoie iednaiące i powodami ugruntowane.*

nami przyszły? Wcieliło długie nawyknienie te narowiska w nasz ięzyk, tak, że mu ich dźwięk nawet przestał bydź obcym Lecz żadne naśladowanie szczęśliwszém i obfitszém dla nas nie było, iak stopniowanie słów zmnieyszaiących i powiększaiących, które całkiem Włoskiemu winniśmy ięzykowi; to cieniowanie, tak iest mowie naszéy właściwém,ześmy nim wzór nasz przeszli. Było ono nieznanym, lecz przyrodzonym ięzyka naszego darem, który nam odkrył Włoski. Bym nic z tego nie opuścił, co się ściąga do słów przyboru, wspomnę tu o wyrazach, cośmy pożyczyli od Turków, wraz z przepychem woiennego narzędzia, smakowym stroiem koni, zgoła z tą obozową okazałością, z któréy się składała część oryentalnego zbytku dzielnych Przodków naszych. Przypadkowym był ten ograniczony słów dobór, z mniéy wypracowanego iak nasz ięzyka. Lecz mówiąc ogólnie, bogatszą daleko w wyrazy wszelkiego rodzaiu byłaby mowa nasza, gdyby ie podówczas posiadały te, w którycheśmy tak obficie czerpali. Ale ta późniéy między niemi, a nami zaszła różnica, że oni się zbogacać nie przestali, a nam nieszczęsna opieszałość nie dozwoliła kroku postąpić nad konieczną potrzebę.

Aż do Zygmunta III. i Skargi trwał wiek 16ty Polszczyzny, co acz iuż słabieiąca we wzroście pod zawołaném piórem Skargi płynęła, którego co do ięzyka wraz nayleszym i ostatnim z dawnych Pisarzów naszych nazwać można. Od czasów bowiem iego rość przestaie, słabieć i upadać ięzyk Polski zaczyna. Może mnie kto zapyta, czemu raptownym przelotem tylu znakomitych Pisarzów od Zygmunta Augusta do Zygmunta III, i półwiekowy pomiiam czas nayświetnieyszéy literatury naszéy? Czemu Karnkowskich, Wieyków, Koszarskich, Bielskich, Błażowskich, Zebrowskich i wielu innych klassyczną przemilczam Polszczyznę? Prostą iest na to zagadnienie odpowiedź moia. Ocenić prace każdego zówczasowych Pisarzów, i naznaczyć mu właściwe mieysce, rzeczą będzie dzieła o Literaturze Polskiey, na którém nam dotąd tak istotnie zbywa. *) Moie granice pisma tego wytchnąć tylko naydawnieyszych i naypierwszych Pisarzów naszych dozwalaią, wskazuiąc za cel nie szczególnie ich przymioty lub wady, lecz ogólny wzrost i postęp ięzyka. Znakomitém iest w naszym Skargi imie, i słusznie stało się klassycznem; bo chociaż kościelna wymowa iego nie wyrównywa Bossueta, Fleszyera, Burdatego, lub Massyliona, żaden go przecież z tych sławnych mówców, co do czystości, prostoty i powagi mowy, w ięzyku swoim nie przewyższył, a pono żaden z rodaków we własnym nie zrównał. Stanowi ón epokę w mowie naszéy mianowicie co do przymiotów charakteryzuiących Polszczyznę 16go wieku. Na Skardze kończy się niezbyt liczny szereg dobrych Pisarzów naszych, po nim się, a nawet obok niego, zepsucie ięzyka zaczyna. Łączy ón dwa różne wieki, iest światłem ostatniem szesnastego, którego blask powiększa i następne po sobie rozwidnia cienia, nakształt dobroczynnéy gwiazdy, co w nocy prowadzi obłąkanego Sternika.

Nim daléy postąpiemy, ustanowmy rzeczywistą miarę wzrostu ięzyka Polskiego w roku Tysiąc pięćsetnym, którą naylepiey dzieła Skargi dowodzą. Czystość, powaga i prostota, stały się iego znamionami; zwykle one poprzedzaią to wypracowanie, które mowie ostateczny tok, kształt i blask nadaie. W sztukach nadobnych, styl takowy pięknym i wielkim nazwano; iest ón przedostatnim stopniem udoskonalenia, czyli szczytnego lub wybornego stylu. W pewnych zdarzeniach więcéy ón może prostotą swoią uderza, iak naywyższy wybornością. Lecz sposoby iego bardziey są ograniczone i mniey powszechne, mniéy ukończone szczegóły, wdzięki mniéy żywe, mniéy rozmaita i surowsza postać. Takim nam, to iest wielkim i pięknym, lecz nieukończonym, wiek Szesnasty nasz ięzyk zostawił, choć żaden pono w owych czasach, prócz Włoskiego, nie doszedł wyższego stopnia udoskonalenia. Jakoż posiadał ón iuż wtedy całą szlachetność wymowy, był zdolnym iasno rzecz przedstawić, wydać iéy rys czysty, malować z mocą i powagą, albo też z wdzięczną pro.

*) *Zaradził iuż tey potrzebie* Felix Bentkowski, *Professor historyi i Bibliotekarz w Liceum Warszawskiem, Członek Warszawskiego Towarzystwa Królewskiego Przyiaciół Nauk, wydawszy roku* 1814 *w dwóch tomach Historyą Literatury Polskiéy, które to dzieło, w literackich Gazetach Niemieckich godnie iuż ocenione, do rzędu dzieł nayburdziey potrzebnych i naypożytecznieyszych ięzyku Polskim należy.*

stotą. Wiele atoli zbywało ieszcze w tym stanie ięzykowi naszemu ku udoskonaleniu iego. Gdzież były słowa tak przystosowane do rzeczy, i tak mnogie, iżby każdą oznaczały właściwie i bez żadnéy wątpliwości? Gdzież wzorowe przykłady, skład mowy zapewniaiące? Gdzież moc ich prawodawcza, iedynie kształt ięzyka utrzymać zdolna? Gdzie ta smaku niewątpliwość, bez którey obłąkanie staie się niemyłném? Zbywało na tém wszystkiem mowie naszéy; piękną ona i wymowną była, lecz iéy niezapewnionym; wróżył on wprawdzie przyszłość dla niéy pomyślną, ale iéy nie zaręczał

Nie długo trwał u nas stan pomyślny ięzyka i nauk, przyłożyły się do ich upadku dwie przyczyny, z których iedna powszechną nam z całą Europą, druga domową była, o tamtę nas zły smak, o tę zły Rząd przyprawił. Wkrótce po odrodzeniu się smaku dobrego, nastąpiło iego zepsucie, a iedno iak drugie we Włoszech wzięło początek. Jeszcze w połowie nie upłynął wiek 16ty, a iuż zaszła była ta zmiana, która mianowicie sztukóm pięknym i naukóm uczuć się dała. Wpływ iéy na mowę nie mógł bydź oboiętnym; ona bowiem będąc tłumaczem smaku, stała się pierwszą zepsutego ofiarą. Zbici Pisarze z dobrego i od starożytności wskazanego toru chęcią niebezpiecznéy nowości, opuścili naturę dla fałszywie powziętego o sztuce wyobrażenia, iak gdyby nie było sztuką naywyższą rządne naśladowanie natury. Cóżkolwiek bądź iak tylko płosi artyści i pisarze, czyli przez lekkomyślność, czyli w chęci wsławienia się nowością, czyli poza granice rozsądku uniesieni dowcipem, opuścili ślady wzorowe dawnych, i odmiennych dróg dla siebie szukać zaczęli, odtąd wzgardziła sztuka naturą, dowcip rozsądkiem, a naukóm, powtórny zagroził upadek, wstydliwszy iak pierwszy; bo nie srogością barbarzyńców, lecz dzikością smaku wypolerowanych Ludów zrządzić się maiący.

Zróbmy sobie wyobrażenie zmiany, iaką przyniósł ten stan rzeczy. Znikła prostota, znikła iasność, a mieysce mocy i wielkości, drobne dowcipu osiadły błyskotki. Odwieczne prawidła smaku dobrego ustąpić musiały wykwintnym domysłóm; nic prawdziwego, nic rzetelnego pozostać nie mogło, wszystko czczym stało się pozorem. Na mieyscu rzeczy, położono słowa, dla których myśli płochém stały się igrzyskiem, zgoła zdawało się, że ludzie syci rozsądku i prawdy, fałszu we wszystkiem i obłąkania szukali, ku temu całą swoią wysilaiąc poiętność, na tém cały zaszczyt swoiego zasadzaiąc rozumu, by nic iasnego, nic prostego, nic do natury podobnego z pod ich nie wychodziło pióra.

Nie razem, lecz stopniami doszedł do takiego obłąkania rozum ludzki, wszelako w krótkim lat przeciągu stało się one powszechném. Włochy dały hasło iego, przez upodobanie nadętości w nadmiarze i tych wykwintnych dowcipu błyskotkach, któremi pod imieniem Conzettów, Marini, i inni ówczasowi pisarze, nad Tassa i Ariosta słynęli; wszak tym idąc torem, wnet nad Cycerona, Senekę, nad Wirgiliusza przenoszono Lukana.

Długi, lecz iednostayny, niewdzięczny i tęschny obraz wzmagaiącego się coraz bardziey u nas nauk i ięzyka zepsucia w krótkich zamknę słowach; bo ich ohydna iednostayność cieniowania nie cierpi, i ogólnym tylko ogromem złego uderza. Raz wprowadzona, trwała u nas ta zaraza dłużéy, iak nigdzie; bo od czasów Zygmunta III. aż do dni naszych przez półtora grassowała wieku, i całkiem literaturę naszą i ięzyk znękała. Byśmy się o tém przeświadczyli, rzućmy tylko okiem na płody czasów owych, mianowicie po upłynionym pierwszym pół wieku wzrastaiącego zepsucia, wtedy, kiedy zły smak zupełnie przeważył. Uderzą nas naprzód śmiechu godne dzieł nazwiska, których wyszukana dziecinność daie miarę smaku i ducha, w iakim były pisane. Jakiegoż są rodzaiu ulubione ówczasowych pisarzów płody? Oto książki, acz pobożnością szanowne, srodze przecież co do mowy i smaku niezbożne. Oto czcze kazania, dzikie i nadęte panegeryki, mowy, których niezrozumiałość za głębokość uchodziła. Listy pełne nayśmiesznieyszych konceptów, grube a często nie przystoyne żarty, fraszkami zwane. Dodaymy do tego nieco zabobonnych kalendarzów, a naywięcéy kilka dzieł użytecznych, między któremi dwa lub trzy mniéy skażoną Polszczyzną pisanych, a będziemy mieli wierny obraz upadku przeszło wiekowego literaturyi ięzyka naszego. Nie dziw, że w tym czasie napełnił się ón nietylko obcemi słowami, przypadkowie z Włoskiego, Francuzkiego i Niemieckiego przybieranemi, lecz sposobami mówienia i składami w wysłowieniu zupełnie przeciwnemi Łacińskiemu Polszczyzny tokowi.

Nie wyrachowanemi są obłąkania złego

smaku; któż to zgadnąć, któż mógł przewidzić, iż umieiętność Łaciny tak widocznie dla ięzyka naszego użyteczna, zgubną mu się stanie i śmiertelną zarazi go chorobą? tą mówię niewdzięczną, a tak ulubioną od Przodków naszych dwóch ięzyków mieszaniną, która oba śmiesznym makaronizmem tak długo i tak powszechnie kaziła. Rozszerzyła może nazbyt początkowie erudycya i chełpliwość umieiętności zwyczay popierania zdania swego przywodami, które z czasem zły smak zmienił w nałog ustawnego przeplatania słów Polskich Łacińskiemi, tak dalece, że w naypodufalszym liście, ieźli nie połowa, trzecia część Łacińską była. Tym to stylem pisali przez wiek i więcey wszyscy wielcy Ludzie nasi; taką ich była erudycya, taką wymowa takim zgoła ięzyk Polski aż do Oyców naszych.

We Włoszech zrodzony, przemógł we Francyi i w innych Europeyskich Kraiach, iak u nas zepsuty smak 17go wieku; lecz panowanie iego nie było u nich tak długiem, lecz nie miał ón takiego nad ich ięzykami, iak nad naszym wpływu, lecz świetne ich z niego, mianowicie Francyi powstanie, daleko prędszém iak nasze było, i piękną epokę sztukóm i naukóm pod panowaniem Ludwika XIV. przydało. My wszelako świadkowie téy pomyślnéy dla nauk zmiany, my co się znaiomością obcych ięzyków, a mianowicie Francuzkiego słusznie i od dawna szczyciemy, my podówczas z Francyą tylu połączeni związkami, widzieliśmy przecież z krwią zimną te zmiany, i blisko ieszcze przez wiek cały gnuśnieć literaturze i ięzykowi naszemu w dobrowolném dozwoliliśmy zepsuciu? Z kądże ta w Dziadach naszych pochodziła oziębłość, a raczéy upor do nikczemnego przywiązuiący nałogu i gardzący światłem wśród ciemności? Nie cięźka na to odpowiedź.

Oto wszędy, zawsze i nawzaiem, za upadkiem rzeczy publicznéy, szedł upadek światła. Póki Kray nasz iaką taką zachowywał postać rządności, póty w nim rządném było wychowanie, nauki i ięzyk, bo te rzeczy łączy wzaiemna moc porządku i nierozerwanemi czyni. Lecz iak tylko mieysce Rządu długa u nas zaięła anarchia, przez niemniéy mocną stosowność, wszystko w nią wpaśdź musiało, a z czasem tak do niéy powinność nasza i ięzyk przywyknąć, że nierządny sposób rozumowania i mówienia stał się ich logiką i prawidłem. Cóż lepiéy téy prawdzie przyświadcza, iak to tak powszechne, a tak długo u nas uświęcone mniemanie, że Polska stoi nierządem? Niestety! godne czasów, w których *Liberum veto* Rządu naszego, a *makaronizm* był stylu zasadą?

Zdala nas zasiągnęła klęska Rząd z oświeceniem łącznym i równym ku upadkowi popychaiąca gwałtem. Jeszcze żył Skarga, ieszcze słaby Zygmunt III. był zaledwie w połowie długiego panowania swego, kiedy wśród nayświetnieyszych dla Polski zdarzeń, wśród nayznakomitszych ludzi, których kiedy miała, wzmagaiący się coraz bardziey nieład, i swawola wyuzdanéy wolności, zaczęły kopać grób Polski, a tenże sam duch szaleństwa i zawrotu nauki i oyczystą mowę ostać się bez Rządu nie mogące. Odtąd wszystko u nas wstecznym iśdź musiało krokiem, i właśnie w miarę wzrostu innych Narodów upadać; bo gdy te wzmacniał i wznosił wzrost wspólny światłu i Rządu, nas co dzień pogorszaiący się ich stan poniżał i trawił. Taki obraz przez półtora wieku wystawuią nam Kray, Rząd i Język oyczysty. Przepowiadał go Naddziadóm naszym, lecz na próżno, cnotliwy i wymowny Skarga. Szanowne to wspomnienie szczęśliwie łączy wiek 16ty z tą nieco pomyślnieyszą dla ięzyka Polskiego chwilą, która nam wraz z dążeniem do poprawy Rządu zbyt krótko za dni naszych zaiaśniała. Długi bowiem przeciąg czasu, który między Skargą, a panowaniem Stanisława Augusta upłynął, wystawia w dzieiach ięzyka naszego widok okropnéy pustyni, co dwie żyzne przedziela i łączy krainy. Pomiiaiąc więc smutne ślady zgubnego po niéy błądzenia Przodków naszych, powiedzieć można; że iakim Skarga ięzyk Polski zostawił, takim go wiek nasz odziedziczył. Zobaczmy, co usiłował uczynić, i co rzetelnie zrobił dla niego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Sprostowanie: *W Dodatku téy Gazety na stronnicy* 1197, *w obwieszczeniu pod Nrem* 11342 *w ięzyku Niemieckim, opuszczono datę licytacyi, która na dzień* 10*ty Listopada iest ustanowiona.*

Kantor Gazety Lwowskiey *przeniesionym został dnia 2go bieżącego miesiąca na ulicę Krakowską, do kamienicy Sztampflowskiey pod N. 70.*